



Piotr Olechowski

ORCID: 0000-0003-4108-2682

(Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami Instytutu Pileckiego w Warszawie/Instytut Strat Wojennych im. Jana Karskiego w Warszawie, Polska)

## „Polacy w Stanisławowie” w ujęciu Petra Hawrylyszyna, czyli kilka uwag o książce *Поляки у Станиславові*, Брустури 2022, 208 ss.

### Uwagi wstępne

Niezwykle rzadko zdarza się, aby tematyka związana wyłącznie z ludnością polską na terenie Galicji Wschodniej stała się przedmiotem zainteresowań badaczy ukraińskich. Zazwyczaj bowiem tamtejsi historycy koncentrują się przede wszystkim na dziejach własnego narodu na przedmiotowym obszarze, nierzadko umniejszając (lub całkowicie pomijając) rolę Polaków (a także Żydów i innych narodów) w historii regionu.

W ostatnim czasie zauważamy jednak stopniowe (choć nadal dość powolne) odchodzenie od powyższej tendencji na rzecz publikacji ukazujących przeszłość Galicji Wschodniej w sposób nietendancyjny. W tym duchu utrzymana została również kolejna książka autorstwa Petra Hawrylyszyna – historyka młodego pokolenia z Iwano-Frankiwska, związanego z tamtejszym Przykarpackim Narodowym Uniwersytetem im. Wasyla Stefanyka. Jak zaznacza sam autor, impulsem do napisania przedmiotowej książki stała się zasłyszana rozmowa na ulicznym bazarze księgarskim, podczas której sprzedawca na pytanie przechodnia o opracowanie dotyczące kościołów rzymskokatolickich w Iwano-Frankiwsku (dawnym Stanisławowie), odpowiedział: „nie ma, bo jeszcze do tego nie dojrzelismy”<sup>1</sup>. W ten sposób Hawrylyszyn postanowił podjąć próbę

<sup>1</sup> П. Гаврилишин, *Поляки у Станиславові*, Брустури 2022, s. 9–10.

wypełnienia powyższej luki w ukraińskiej historiografii. Nie ograniczył się jednak do prezentacji wyłącznie historii miejskich świątyń obrządku łacińskiego, lecz przedstawił również życiorysy wybranych osób narodowości polskiej, związanych w przeszłości z regionem. Książka ma zatem charakter popularnonaukowy, niemniej zastosowane zostały w niej elementy świadczące o badawczym podejściu autora (wykorzystanie materiałów źródłowych, prasy, a także opracowań w różnych językach). Warto dodać, że książka Hawrylyszna jest już kolejną publikacją tego autora traktującą o historii szeroko pojętej ziemi stanisławowskiej<sup>2</sup>. Od wcześniejszych opracowań odróżnia ją jednak fakt, że tym razem napisał ją samodzielnie, bez udziału innych historyków.

### Struktura książki

Recenzowane opracowanie składa się z dwóch zasadniczych części (*Dawne i obecne kościoły rzymskokatolickie Stanisławowa/Iwano-Frankiwska oraz Znani Polacy, związani ze Stanisławowem/Iwano-Frankiwskiem*), poprzedzonych przedmową autora. Na końcu książki zamieszczono natomiast artykuł P. Hawrylyszna napisany wspólnie z Romanem Czorneńkim, opublikowany już wcześniej jako rozdział w zbiorowej monografii poświęconej dziejom Stanisławowa i regionu<sup>3</sup>. Tekst ten dotyczy deportacji ludności polskiej z obszaru ziemi stanisławowskiej w latach 1944–1946, zaś jego powtórna publikacja – zdaniem autora – miała na celu ukazanie faktycznie końcowej cezury zamieszkiwania badanego terenu przez Polaków (po 1946 r. pozostało niespełna 1000 osób narodowości polskiej w całym ówczesnym obwodzie stanisławskim – od 1962 r. iwano-frankiwskim). Można było się jednak zastanowić nad sensem powtórnej publikacji (bez jakichkolwiek zmian) tekstu ogłoszonego drukiem już wcześniej w innym opracowaniu. Znacznie lepszym zabiegiem byłoby w mojej opinii podanie najistotniejszych informacji i odesłanie czytelnika do pierwotnej publikacji.

<sup>2</sup> Dotychczas ukazały się: П. Гаврилишин, Р. Чорненський, *Станиславів: віднайдені історії*, Брустури 2020; tychże, *Станиславівщина: віднайдені історії*, Брустури 2022. Szerzej na temat obu pozycji zob. P. Olechowski, *Ważny krok w przywracaniu pamięci o mieście, którego już nie ma, czyli rzecz o stanisławowskich „historiach odnalezionych” przez Petra Hawrylyszna i Romana Czorneńskiego w książce „Stanisławów. Widnaideni istorji”*, Brustury 2020, 256 ss., „Galicja. Studia i materiały” 2021, nr 7, s. 453–460; tenże, „*Odnalezione historie” z ziemi stanisławowskiej, czyli kilka uwag o kolejnej książce Petra Hawrylyszna i Romana Czorneńskiego „Stanisławowszczyzna. Widnaideni istorji*”, Brustury 2022, 176 ss., „Galicja. Studia i materiały” 2022, nr 8, s. 424–430.

<sup>3</sup> П. Гаврилишин, Р. Чорненський, *Депортація польського населення міста Станіслава у 1944–1946 рр.* [w:] *Wojna zmieniła wszystko. Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w dobie wojny, okupacji i „wyzwolenia” (1939–1945)*, t. II: *Administracja – Kultura*, Warszawa–Iwano-Frankiwsk 2019, s. 107–137.

W zakresie chronologicznym książka obejmuje kilka stuleci, aczkolwiek główny nacisk położony został na okres galicyjski i lata międzywojenne w dziejach regionu. Z oczywistych względów autor wykracza niekiedy również poza okres II wojny światowej, doprowadzając narrację do czasów współczesnych.

W „przedmowie” Hawrylyszyn przedstawia główne założenia i cele, jakie przyświecały mu podczas prac nad książką. Co istotne (w porównaniu do wcześniejszych prac), tym razem stosuje prawidłowe nazewnictwo w odniesieniu do poszczególnych epok (np. w XVII w. trafnie nazywa mieszkańców regionu Rusinami, a nie Ukraińcami). Niezbyt fortunnie sformułował jednak zdanie dotyczące ludności polskiej na ziemi stanisławowskiej, pisząc, że „pojawienie się Polaków w Stanisławowie [...] wynikało ze zdobycia przez polską koronę Galicji w drugiej połowie XIV stulecia”<sup>4</sup>. Trudno bowiem, aby Polacy pojawili się wtedy w mieście, skoro powstało ono niemal 300 lat później (w 1662 r.).

Ponadto we wprowadzeniu do tematyki P. Hawrylyszyn kreśli zarys dziejów ludności polskiej w regionie. Nie zawsze jest w tym jednak precyzyjny. Przykładowo, na s. 6–7 podaje, jakoby ostatni wyjazd Polaków z przedmiotowego obszaru odbył się w 1956 r. (w ramach „drugiej repatriacji”, dającej byłym obywatelom II Rzeczypospolitej możliwość wyjazdu do PRL). Tymczasem faktycznie proces „drugiej repatriacji” trwał kilka lat (1955–1959)<sup>5</sup>, stąd też bardziej uzasadnione byłoby podanie tego przedziału czasowego aniżeli zaledwie jednego roku.

Drobne pomyłki można również zauważyć w zakresie datowania istotnych wydarzeń po II wojnie światowej w życiu nielicznej już wówczas polskiej społeczności miasta. Otóż, polskojęzyczna szkoła średnia nr 7 im. Adama Mickiewicza w ówczesnym Stanisławie (nazwa miasta w latach 1944–1962) jako samodzielna placówka edukacyjna z polskim językiem wykładowym przetrwała do 1957 r., a nie do 1958 r., jak podaje Hawrylyszyn<sup>6</sup>. Natomiast ostatnia rzymskokatolicka parafia w mieście istniała aż do 1961 r., a nie do 1958 r., jak napisał autor<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> П. Гаврилишин, *Поляки у Станиславові...*, s. 4.

<sup>5</sup> Szerzej na ten temat zob. m.in.: J. Siedlecki, *Polacy w ZSRR 1934–1983 w świetle społeczności międzynarodowej*, Londyn 1983, s. 111; M. Ruchniewicz, *Tzw. repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–1959*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 2, s. 171–177; też, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR latach 1955–59*, Warszawa 2000, s. 47–48; J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej z ZSRR 1944–1959*, Warszawa 2007, s. 63–72; S. Stępień, *Przedmowa [w:] Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów, cz. 3: Lata 1945–1991*, t. II, Przemyśl 2017, s. 7–50.

<sup>6</sup> Chcąc być precyzyjnym – w roku szkolnym 1957/1958 w placówce wykładano już niemal wyłącznie w języku ukraińskim, jedynie ostatniej klasie pozwolono dokończyć dziesięcioletni cykl nauczania po polsku. Zob. D. Stefanko, O. Riszko, *Dwa światy*, <https://kuriergalicyjski.com/dwa-swiaty/> [dostęp 13.12.2022].

<sup>7</sup> M. Skowryra, *Kościół rzymskokatolicki na terenie obwodu stanisławowskiego w latach 1945–1991*, cz. 2, „Nowy Kurier Galicyjski” 2021, nr 10 (31 maja – 14 czerwca), s. 14–15.

## Treść rozdziałów

Jak słusznie zauważył P. Hawrylyszyn, w okresie galicyjskim (a także w latach międzywojennych), obrządek rzymskokatolicki na ziemi stanisławowskiej (i w całej Galicji Wschodniej, jak również na Wołyniu) w naturalny sposób utożsamiany był przede wszystkim z ludnością polską. Pewne wyjątki można było co prawda obserwować na obszarach wiejskich, kiedy to wyznawcy obu obrządków (łacińskiego i unickiego) uczęszczali do kościołów lub cerkwi z racji znacznej odległości do własnej świątyni. Nie miało to jednak większego wpływu na ówczesne postrzeganie struktury ludności regionu (Polak – łącinik, Rusin/Ukraińiec – unita). Stąd też zupełnie zrozumiałe, że w książce dotyczącej Polaków w Stanisławowie spora część poświęcona została istniejącym w mieście świątyniom rzymskokatolickim (łącznie osiem obiektów w różnych okresach). Na marginesie trzeba jednak dodać, że współcześnie obrządek rzymskokatolicki na Ukrainie ma coraz mniej wspólnego z polską tradycją, kulturą i językiem, zaś zarówno działalność duszpasterska, jak i liturgia odbywają się przede wszystkim po ukraińsku.

Prezentację łacińskich kościołów dawnego Stanisławowa Hawrylyszyn rozpoczął od najważniejszego obiektu – kolegiaty Najświętszej Maryi Panny. Czytelnik otrzymuje sporą dawkę informacji na temat historii świątyni, okoliczności jej remontów, funkcjonowania parafii rzymskokatolickiej, a także zamknięcia obiektu i pozbawienia go funkcji sakralnych. Szczególnie interesująco autor przedstawia nieznanne dotąd losy szczątków rodu Potockich pochowanych w krypcie świątyni, które w okresie ZSRR przekazano studentom medycyny do badań laboratoryjnych. Dodajmy, że obecnie dawna kolegiata mieści siedzibę Muzeum Sztuki Przykarpackiej, co uniemożliwia zwrot obiektu na cele kultu religijnego, do jakich został przecież pierwotnie wzniesiony.

W dalszych partiach tej części pracy Hawrylyszyn zapoznaje czytelnika z dziejami nieistniejących współcześnie kościoła i klasztoru Trynitarzy, świątyni Jezuitów (obecnie greckokatolicka katedra, przekazana unitom jeszcze w XIX stuleciu, po kasacie zakonu), a także nowego kościoła i klasztoru Jezuitów przy ul. Grunwaldzkiej (po II wojnie światowej mieściły się w nim odpowiednio siedziba związków zawodowych i archiwum państwowego, obecnie zaś cały kompleks jest własnością Prawosławnej Cerkwi Ukrainy). Autor wyróżnił również dzieje kolegium jezuickiego według wspomnień Franciszka Karpińskiego, który pobierał tam naukę. Ostatnie zapisy dotyczące kościołów rzymskokatolickich Hawrylyszyn poświęcił najmłodszym (powstałym już w XX stuleciu) tego typu budowlom w przestrzeni miejskiej. Są to dawne świątynie Ave Maria (obecnie zbór ewangelicznych chrześcijan baptystów), św. Józefa (w tej chwili dom modlitwy chrześcijan wiary ewangelickiej), a także kościół Chrystusa

Króla, będący teraz jedyną rzymskokatolicką świątynią w Iwano-Frankiwsku. W odniesieniu do wspomnianych trzech obiektów autor zamieścił niezwykle interesujące fotografie i dokumenty z okresu radzieckiego, ukazujące zmienne koleje losu tych budynków.

Druga część recenzowanej książki poświęcona została wybranym postaciom narodowości polskiej związanym w przeszłości z ziemią stanisławowską. Hawrylyszyn dokonał w tym zakresie subiektywnego wyboru, do czego miał oczywiście pełne prawo. Niemniej, czytając poszczególne fragmenty, nie sposób uciec wrażeniu, iż ma się do czynienia z treścią o charakterze raczej popularnym (w odróżnieniu od części poświęconej kościołom). Ponadto nie wszystkie przytoczone przez autora postacie (łącznie 14) miały ścisły związek z ziemią stanisławowską i regionem (niekiedy zaledwie urodziły się na tym obszarze). Powstaje zatem pytanie, czy nie lepiej byłoby jednak skupić się na osobach narodowości polskiej faktycznie zasłużonych dla Stanisławowa i okolic (zwłaszcza że takich jednostek przecież nie brakowało).

W każdym razie, w tej części książki, czytelnik otrzymuje możliwość zapoznania się z życiorysami: Andrzeja Potockiego, Maurycego Gosławskiego, o. Sadoka Wincentego Barączka, Mieczysława Romanowskiego, Jana Lama, Mariana Antoniaka, Henryka Cepnika, Stanisława Sosabowskiego, Stefanii Skwarczyńskiej, Jerzego Kawalerowicza, Karoliny Lanckorońskiej, ks. Kazimierza Filipiaka, Czesława Chowańca oraz ks. Wojciecha Olszowskiego.

Ostatnia część pracy, jak już wspomniałem, dotyczy deportacji Polaków z ziemi stanisławowskiej w latach 1944–1946. Rozumiem, że autor, publikując ten tekst w książce, chciał niejako zamknąć nim okres wyraźnej obecności ludności polskiej w mieście i regionie. Stoję jednak na stanowisku, że nie powinien mimo wszystko po raz drugi publikować w całości tekstu ogłoszonego drukiem kilka lat wcześniej.

### Uwagi szczegółowe

Lektura opracowania Petra Hawrylyszyna skłania w kilku przypadkach do wysunięcia pewnych uwag, a zarazem wprowadzenia poprawek wyjaśniających zawarte w książce nieścisłości. Kilku tego typu błędów autor dopuścił się już we wprowadzeniu do zasadniczej treści opracowania. Przykładowo, na s. 7, pisząc o odrodzeniu polskich organizacji i rzymskokatolickiej parafii pw. Chrystusa Króla w obecnym Iwano-Frankiwsku, należałoby dodać, że w jednej ze szkół średnich na terenie miasta realizowane jest pogłębione nauczanie języka polskiego (placówka ogólnokształcąca nr 3, mieszcząca się w dawnym gimnazjum Sióstr Urszulanek). Ponadto w mieście działa wiele prywatnych punktów nauczania języka polskiego, co dobitnie dowodzi popularności i zapotrzebowania

na tego rodzaju kursy wśród Ukraińców. Idąc dalej, w kilku miejscach książki (choćby na s. 8 i 23) Hawrylyszyn powieła błąd na temat daty zamknięcia jedynej w powojennym Stanisławie parafii rzymskokatolickiej (pisze o 1958 r. jako cezurze końcowej, tymczasem wspólnota działała jeszcze przez 3 lata – zlikwidowano ją ostatecznie dopiero w 1961 r., jako ostatnią w całym ówczesnym obwodzie stanisławskim)<sup>8</sup>.

Z kolei we fragmencie poświęconym stanisławowskiej kolegiacie Hawrylyszyn dopuszcza się dwóch pomyłek: po pierwsze, zapis o treści „w latach siedemdziesiątych część wyposażenia powróciła do kurii w Lubaczowie, a następnie została przekazana do kościołów ówczesnej diecezji zamojsko-lubaczowskiej” (s. 22–23) – nie można stosować takiej nazwy diecezji w odniesieniu do lat siedemdziesiątych, wszak powstała ona dopiero w 1992 r. (do tego czasu, od zakończenia II wojny światowej, w Lubaczowie znajdowała się siedziba dawnej archidiecezji lwowskiej, z racji tego, że był to jej niewielki fragment, który pozostał w składzie państwa polskiego po 1946 r.). Druga pomyłka autora polega na podaniu nieprawidłowej narodowości ostatniego powojennego proboszcza stanisławowskiej kolegiaty (s. 23) – ks. Jozefas Pawilonis pochodził bowiem z Łotwy, a nie z Litwy (ten sam błąd powielony również na s. 166).

Nieuprawniony jest również zastosowany na s. 55 zapis „w Galicji w przededniu I wojny światowej, według liczby ludności za Lwowem znajdowały się Przemyśl, Kołomyja, Drohobycz, Tarnopol i dopiero po nich Stanisławów”. Należałoby sprecyzować, że autor miał na myśli Galicję Wschodnią, bo gdyby przyjąć cały obszar Galicji, to należałoby również znaleźć miejsce choćby dla Krakowa.

Warto jednak zauważyć, że na s. 69/70 Hawrylyszyn prawidłowo wyjaśnia, że nazywanie Stanisławowa „grodem Rewery” jest daleko nieuprawnione, albowiem Andrzej Potocki nadał taką nazwę miastu na cześć swego syna Stanisława, nie zaś ojca, którego zwano „Rewerą”. W zakresie nazewnictwa trzeba jednak nadmienić, że informacja ze s. 154 jest nieprecyzyjna. Przywołany tam Czesław Chowaniec nie mógł studiować na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, gdyż taka nazwa uczelni obowiązywała dopiero od listopada 1919 r. Skoro zatem, jak pisze autor, „studia przerwała polsko-ukraińska wojna 1918–1919”, oznacza to, że Chowaniec studiował po prostu na Uniwersytecie Lwowskim.

Pozostając w zakresie poprawności zapisów, należy jeszcze wspomnieć, że niekiedy na kartach książki nazwy własne w języku polskim (tytuły gazet, nazwy organizacji, itp.) przytaczane są w wersji oryginalnej, a niekiedy zapisywane cyrylicą (np. „Kurjer Lwowski” oraz „Кур’ер Львовський”). Należałoby zatem zdecydować się na jedną z powyższych form i konsekwentnie stosować ją we

<sup>8</sup> M. Skowryra, dz. cyt., s. 14–15.



wszystkich częściach opracowania. Ponadto, czytając książkę Hawrylyszyna, w kilku miejscach natrafić można również na pewne polonizmy, nieużywane w literackim języku ukraińskim (choćaby „proboszcz” czy „diecezja”, w odniesieniu do struktur Kościoła prawosławnego), ponieważ tamtejsze wspólnoty skupione są w ramach eparchii. Trzeba jednak zauważyć, że w przeciwieństwie do poprzednich opracowań P. Hawrylyszyna, tym razem w pracy brak jest także „literówek” i błędów ortograficznych w zapisach polskojęzycznych, które pojawiły się (choć sporadycznie) w poprzednich dziełach autora.

## Konkluzja

Trzecia książka Petra Hawrylyszyna dotycząca historii dawnego Stanisławowa i ziemi stanisławowskiej jest opracowaniem dość niejednorodnym. W jej pierwszej części, poświęconej kościołom rzymskokatolickim, na przedmiotowym obszarze znajdziemy wiele interesujących, niekiedy nawet nieznanych wcześniej informacji, opartych w dużej mierze na kwerendach archiwalnych i prasowych. Natomiast część druga monografii, dotycząca „zasłużonych Polaków”, nosi już charakter mocno popularny, w dodatku w kilku przypadkach związki opisanych jednostek z miastem i regionem były dość luźne. Nie wiadomo zatem, jakimi kryteriami doboru kierował się autor, podejmując się opracowania biografii właśnie tych, a nie innych osób. Ostatnia część książki, zawierająca tekst opublikowany w całości już wcześniej w zbiorowej monografii, powinna przybrać inny, znacznie krótszy format.

Wysoko należy natomiast ocenić opublikowane w książce fotografie osób, miejsc, a zwłaszcza dokumentów archiwalnych, do których w obecnych warunkach dostęp jest mocno utrudniony, by nie rzecz wprost, niemożliwy.

Pamiętajmy jednak, że praca Petra Hawrylyszyna *Поляки у Станиславові* skierowana została przede wszystkim (jeśli nie wyłącznie) do czytelnika ukraińskiego. Stąd też wskazany wyżej mieszany format opracowania miał z pewnością na celu zainteresowanie dzisiejszych mieszkańców Iwano-Frankiwska polską spuścizną historyczną i kulturową tego miasta oraz regionu. Dlatego też pojawienie się tego rodzaju książki na ukraińskim rynku wydawniczym należy uznać za istotny krok na drodze do dalszych badań nad dziejami Stanisławowa i ziemi stanisławowskiej.